

Buddyzm

Książka ta powstała staraniem i nakładem Misji Buddyjskiej „Trzy Schronienia” w Polsce. Do jej powstania przyczyniło się wiele osób. Za jej ostateczny kształt odpowiedzialny jest mnich buddyjski Kanzen Maślankowski.

Misja Buddyjska „Trzy Schronienia” w Polsce
Szczecin, kwiecień 1996 r.

Wstęp

Książka ta jest próbą przedstawienia polskim Czytelnikom jednej z wielkich religii świata – buddyzmu. Religia ta jest nadal nieznaną w naszym kraju, choć przypuszczalnie parę tysięcy osób podaje się za jej wyznawców, a nie wiadomo ilu Polaków sympatyzuje z nią.

Przeciętny człowiek nie zastanawia się na co dzień nad religią, ograniczając się do bardzo formalnego uczestnictwa w życiu swojego kościoła, z wyjątkiem trudnych sytuacji życiowych, które inspirują do modlitwy i refleksji. Religie nam nie znane odczuwamy jako coś obcego czy wręcz dziwnego, nabierając czasami bezzasadnych uprzedzeń.

Często ruchy religijne są w sposób tendencyjny przedstawiane przez środki masowego przekazu i zwykłemu odbiorcy mieszają się informacje o podejrzanej działalności różnych „sekt”, żerujących na ludzkiej naiwności, frustracji, kryzysie społecznym i załamaniu rodziny, ze strzępami wiadomości o szacownych i historycznie ugruntowanych religiach.

Buddyzm istnieje od 2600 lat. Jest uniwersalny, powszechny i zajmuje się dobrem wszystkich: zarówno jednostek, jak i całych społeczeństw. Jako religia uniwersalna jest nauką drogi życia dla każdego, bez względu na rasę, narodowość, pochodzenie społeczne, płeć czy kulturę.

Buddyzm wyróżniają specyficzne cechy: brak dogmatów – co pozwala jego wyznawcom na wolne, nieograniczone wnikanie w samą istotę Ostatecznej Prawdy – i tolerancja religijna.

Buddyzm był zawsze wolny od inkwizycji, pogromów, religijnych wojen i masakr, polowań na heretyków i czarownice. Był całkowicie wolny od palenia „niewłaściwych” książek i ludzi. Przyznawał rację bytu innym religiom i nigdy nie zwalczał duchowych tradycji zastanych w krajach, do których przybywał ze swoją misją, ulegając lokalnym wpływom kulturowym, lecz jednocześnie wnosząc nowe, cenne wartości.

W prezentowanym tekście starano się, o ile było to możliwe, unikać obcych słów oraz terminów, które nie istnieją we współczesnej polszczyźnie. Unikano również nadmiaru zbędnych informacji, by treść była przejrzysta i zrozumiała dla każdego. Co więcej, wzięto pod uwagę fakt, że Czytelnikami będą nie tylko buddyści, ale także osoby szukające jedynie w miarę rzetelnej informacji o tej religii.

Kim był Budda?

Buddyzm narodził się w Indiach ponad 2500 lat temu. Za historycznego założyciela tej religii uważamy Siakiamuniego Buddę. Słowo Budda znaczy „przebudzony”. W sensie duchowym i religijnym określa ono osobę przebudzoną ze snu niewiedzy ku ostatecznej Prawdzie. Budda nie oznacza Boga, ale najbardziej rozwiniętą duchowo, doskonałą istotę.

Budda urodził się w królewskiej rodzinie. Jego ojciec władał niewielkim państwem w północnych Indiach. Tydzień po urodzeniu syna matka Buddy zmarła. Niedługo po tym do stolicy państwa przybył pewien mądry mnich, który przepowiedział, że mały książę stanie się Buddą – przebudzi się duchowo ku ostatecznej Prawdzie.

Ojciec przyszłego Buddy – król, który sam prosił o przepowiednię dla syna, nie był uszczęśliwiony jej treścią, ponieważ oczekiwał, że chłopiec w przyszłości zostanie następcą tronu i żył mu raczej kariery ziemskiej, a nie duchowej. By dziecko nie było prowokowane do głębszych duchowych pytań o znaczenie ludzkiego życia, rozkazał, by chłopiec przebywał tylko w specjalnych pałacach pełnych luksusu, z dala od codziennych trosk życia. Pomimo takich warunków Budda nigdy nie popadł w lenistwo i życiowe zepsucie. Był bardzo pilny w nauce i pracowity, sprawiedliwy, miły oraz uprzejmy dla wszystkich. By przypieczętować Jego świeckie życie, zaaranżowano ślub z piękną, młodzianką arystokratką, z którego to związku urodził im się syn.

W tym czasie nastąpiło wydarzenie, które zadecydowało o przyszłym losie księcia, to znaczy o tym, że ostatecznie stał się Buddą.

Po wielu latach spędzonych w pałacach zapragnął zobaczyć, co dzieje się w mieście, na ulicach poza znanym mu otoczeniem. Z zaufanym sługą czterokrotnie wymykał się do miasta, spotykając po kolei starca, człowieka obłożnie chorego i zwłoki zmarłego niesione na miejsce spalenia oraz wędrownego mnicha. Trzy pierwsze wyjazdy do miasta sprawiły, że nagle stał się świadom tego, iż każdy człowiek ulega starości, chorobie i śmierci. Był to dla księcia wielki szok, który wstrząsnął całą Jego istotą. Nagle zobaczył nieuchronną przemijalność życia i to odebrało mu spokój i radość. Pałace, bogactwo i luksus zupełnie utraciły dla Niego jakiegokolwiek znaczenie. Gdy nie mogąc spokojnie usiedzieć w pałacu, po raz czwarty wymknął się na zewnątrz, spotkał niezwykle człowieka, który był wędrownym mnichem. Nie miał on z sobą nic prócz skromnych szat i mnisiej miseczki. Bił od niego głęboki spokój i wewnętrzna harmonia, wszystkie te cechy, których zabrakło młodemu księciu po doświadczeniu nietrwałości i dniach spędzonych w niepokoju i rozterce. Wygląd mnicha i jego promienność zainspirowały przyszłego Buddę do rozpoczęcia praktyki duchowej. Postanowił poznać sens ludzkiego życia, absolutną Prawdę oraz znaleźć drogę do wiecznego szczęścia i duchowego wyzwolenia.

Pod osłoną nocy książę opuścił pałac i w odległym miejscu zmienił swój bogaty ubiór na skromne szaty. Obciął również włosy, na znak odrzucenia ziemskich pragnień i przywiązań, oraz ślubował, że nie powróci do rodzinnych stron, dopóki nie osiągnie duchowego spokoju i wyzwolenia. Przez sześć lat pobierał nauki u różnych duchowych nauczycieli, oddając się coraz surowszej ascezie. W końcu uległ pełnemu psychicznemu i fizycznemu wyczerpaniu, nie osiągając niczego. Wówczas zastanowił się nad swoim postępowaniem i przerwał długotrwałą głodówkę. Przyjął trochę jedzenia, aby się wzmocnić i postanowił zwrócić się ku medytacji,

której doświadczył kiedyś w bardzo naturalny sposób, gdy siedział w ogrodzie pod drzewem, w spokoju, harmonii i ciszy.

W miejscu znanym dzisiaj jako Bodhgaja usiadł do medytacji pod wielkim, rozłożystym drzewem. Uczynił to z postanowieniem, że musi osiągnąć cel, którego szukał już od wielu lat. Przez szereg tygodni doświadczał wszystkich możliwych stanów psychicznych, od różnych pokus do lęków i strasznych wizji. Ostatecznie przełamał je wszystkie i wszedł w najgłębszą medytację, wolną od lęku, przeszkadzających emocji i wizji. Po tygodniach takiej praktyki w najczystszej formie ducha, gdy o świcie ujrzał na niebie wschodzącą planetę Wenus, doznał wielkiego Oświecenia.

Urzeczywistnił wówczas to, że **wszyscy posiadamy mądrość i doskonałość Buddy, a jedynie z powodu zaciemnienia naszych umysłów, spowodowanego złudnym myśleniem, nie dostrzegamy tej podstawowej prawdy.**

Po doświadczeniu Oświecenia Siakiamuni Budda nauczał przez ponad 40 lat, wędrując po różnych rejonach Indii. Jego uczniami byli zarówno mnisi i mniszki, jak i ludzie świeccy, zajęci rodziną, pracą i różnymi obowiązkami.

Ziemskie życie Buddy trwało 80 lat. W jego przypadku nie mówimy o śmierci, ale o wejściu w Nirwanę, o Wyzwoleniu i osiągnięciu ostatecznego, wiecznego Spokoju.

Początkowo Nauki Buddy były przekazywane ustnie. Później mnisi spisali je w formie uporządkowanego zbioru. Zawiera on kazania Siakiamuniego Buddy, reguły moralne dla wspólnoty mnichów i mniszek buddyjskich oraz wiele komentarzy i nauk późniejszych mistrzów.

Podstawy Nauk Buddy

W dwa miesiące po doświadczeniu wielkiego Oświecenia Budda wygłosił Pierwsze Kazanie do pięciu ascetów, którzy wcześniej praktykowali z Nim ascezę, a następnie zostali pierwszymi mnichami buddyjskimi i uczniami Buddy. Prawdy, wyłożone przez Buddę w pierwszym kazaniu, stały się podstawą wszystkich nauk, których udzielił przez następne lata.

Czego nauczał Budda?

Po pierwsze tego, że życie jest cierpieniem. Nie oznacza to koniecznie strasznych mąk i tortur, ale brak w życiu pełnego zadowolenia i związany z tym brak spokoju, jak również przygnębienie i rozdrażnienie. Dlaczego odczuwamy brak pełnego zadowolenia? Ponieważ wszystko jest przemijające i niestałe. Nawet największe szczęście przemija i może stać się źródłem niepokoju. Jak nauczał Budda, cierpieniem są narodziny, rozpad, choroba, starość i śmierć. Cierpieniem jest też przebywanie z tym, kogo się nie lubi, i oddzielenie od kogoś, kogo się kocha. Niemożność osiągnięcia lub otrzymania tego, czego się pragnie, niespełnione marzenia, brak poczucia bezpieczeństwa – także materialnego – lęk i niepewność, wszystko to przynosi brak zadowolenia i cierpienie. Oznacza to, że w naszym życiu **brakuje prawdziwego poczucia bezpieczeństwa, wolności i spokoju**, wypływających z duchowego Oświecenia.

Drugą prawdą, wygłoszoną przez Buddę w pierwszym kazaniu, jest prawda o przyczynie cierpienia. Przyczynami cierpienia są **niewiedza, pragnienia i przywiązania** oraz **niechęć**

i **gniew**. Z powodu niewiedzy, wynikającej z braku Oświecenia, pojawiają się pragnienia, a w ślad za nimi przywiązania.

Nigdy nie możemy znaleźć ani uzyskać pełnego zaspokojenia naszych pragnień. Nawet jeśli osiągamy to, czego teraz pożądamy, pojawiają się nowe pragnienia i proces ten nie ma końca. Przywiązania wynikają z chęci, by nic, co mamy lub czego pragniemy, nie podlegało przemianie, rozpadowi i przemijaniu. Pragnienie posiadania rzeczy materialnych, pragnienie siły i władzy, pragnienie doznań zmysłowych – wszystkie one są wynikiem samolubnych żądy, które prowadzą do zazdrości, kłótni, niechęci, nienawiści i walki.

Kolejną prawdą, wygłoszoną w pierwszym kazaniu, jest to, że od cierpienia i braku prawdziwego zadowolenia można się wyzwolić poprzez **pozbycie się niewiedzy**. Jest to zapowiedź wyzwolenia od cierpienia, osiągnięcia prawdziwego szczęścia, całkowitego, niezakłóconego spokoju serca i umysłu. Wszyscy bez wyjątku pragniemy takiego szczęścia, które nie przemija i jest wieczne.

Następną prawdą objawioną przez Buddę, jest **droga** prowadząca do **duchowego wyzwolenia i Oświecenia**. Tą drogą jest **właściwa wiedza**, wynikająca ze zrozumienia Nauki Buddy, którą można przeciwstawić niewiedzy. Z właściwej wiedzy płynie właściwe zachowanie w czynach, mowie, myślach i emocjach. Z właściwego zachowania wypływa właściwe i uczciwe życie, związane z pracą, obowiązkami i odpowiedzialnością. Właściwe życie wiąże się z Pięcioma Przykazaniami:

1. Nie zabijać lecz unikać agresji i przemocy.
2. Nie kraść i nie bogacić się rujnując innych.
3. Nie uprawiać niewłaściwego seksu, przynoszącego cierpienie innym.
4. Nie kłamać, nie oszukiwać, nie lżyć innych.
5. Nie spożywać alkoholu i narkotyków, nie handlować nimi, nie dawać ich innym.

Kolejnym aspektem jest **właściwa uważność i świadomość** w czynach, mowie i myślach, właściwe **uspokojenie** oraz **wnikanie w swoje serce i umysł**, zwane inaczej właściwą koncentracją i medytacją. Wymaga to od nas szczerego, prostolinijnego wniknięcia do samego dna naszego serca i umysłu.

I wreszcie właściwy **wysiłek**. Jest to szczerzy i prawdziwy wysiłek, by praktykować i osiągnąć właściwą wiedzę, właściwe zachowanie w czynach, mowie i myślach, właściwe życie, uważność i szczerze wejrzenie w nasze serce i umysł. Wszystko to wymaga wysiłku, bez wysiłku nie można osiągnąć duchowego wyzwolenia.

Powyższe nauki Budda określił w Pierwszym Kazaniu jako **Cztery Szlachetne Prawdy**:

- | | | |
|-----------------|---|--|
| Pierwsza Prawda | — | życie jest niedoskonałe i przynosi cierpienie, ponieważ nie można znaleźć w nim stałego zadowolenia. |
| Druga Prawda | — | przyczyną cierpienia są: niewiedza, pożądanie i przywiązania oraz niechęć i gniew. |
| Trzecia Prawda | — | istnieje wyzwolenie z cierpienia. |
| Czwarta Prawda | — | drogą wiodącą do wyzwolenia jest właściwe życie i praktyka duchowa. |

Cechy właściwe wszelkiemu istnieniu i wszystkim rzeczom

Przemijalność

Przemijalność w naturalny sposób objawia się pojawianiem i odchodzeniem wszystkiego. Śledząc historię, dostrzegamy przemijalność w powstawaniu i upadku systemów społecznych i politycznych, w pojawiających się i upadających cywilizacjach, w przemienności okresów pokoju i wojen. Z każdą chwilą nieuchronnie zbliża się koniec naszego życia, czasami następując bardzo gwałtownie i nieoczekiwanie. Przemijalność jest najbardziej powszechnym prawem wszechświata, przed którym nie może uciec nikt i nic, począwszy od najpotężniejszych form kosmicznych aż po najmniejsze formy życia. W rzeczywistości jest to stan, którego najbardziej nie lubimy i lękamy się, dlatego też myśl o wieczności i nieśmiertelności była zawsze bliska człowiekowi, przynosząc nadzieję i tłumiąc lęki.

Różne stany naszego umysłu są zmienne, nietrwałe i przemijające. Smutki, radości, podniecenie, gniew, zachwyty i niezliczone inne uczucia i myśli cały czas pojawiają się i zanikają. Nawet wielka radość z czasem przemija lub staje się mniej istotna. Dlatego to, co jest najcenniejsze w buddyzmie, to niezmienny stan, w którym nie ma żadnego zaburzenia. Jest to doskonałe Oświecenie, prawdziwy diament duchowej doskonałości, źródło wielkiej mądrości, wiedzy oraz nieprzemijającej miłości i współczucia. Jest to prawdziwe źródło naszego życia.

Brak zadowolenia

Brak pełnego zadowolenia wynika z pragnienia, pożądania i przywiązania do tego, co jest nietrwałe i przemijające. Pomimo stałego świadectwa nietrwałości i przemijalności wszystkiego, nie potrafimy żyć w wolności od przywiązania i pożądania. Prowadzi to do zaniku harmonii, do poczucia samotności i lęku.

Nieobecność „ja”

Poczucie i wiara, że to, co każdy z nas uważa za „ja”, za siebie samego, jest trwałe i rzeczywiste, to przekonanie stanowi źródło i skutek niewiedzy, pragnień i przywiązań. Sprowadza to na nas wszystkich nieszczęście i cierpienie. Otaczającą rzeczywistość i ludzi uważamy za coś odrębnego od siebie samych. To jest świat naszego „ja”, świat skazany na całkowite wyobcowanie i samotność, źródło najgłębszego duchowego cierpienia. Myślimy o sobie jako o naszym ciele, myślach, opiniach i poglądach, ale to wszystko nie jest nami. Dlaczego? Ponieważ to nie jest nasze prawdziwe życie. Obecne ciało i fizyczne życie otrzymaliśmy od rodziców, a poglądy i sposób myślenia ukształtowały się pod wpływem środowiska i kultury, w której żyjemy, a wszystko to są czynniki wobec nas zewnętrzne. W tym wszystkim brakuje jednak najważniejszego – wskazania na naszą prawdziwą naturę lub inaczej, na źródło naszego życia. W ten sposób prawda życia zostaje pogrzebana i stajemy się niewolnikami „ja”, które uważamy za prawdziwe. Lecz jeśli szczerze przenikniemy do dna naszego serca i umysłu, możemy

przebudzić się ku Prawdzie, że osobne „ja” nie istnieje. Duchowe Oświecenie usuwa całe cierpienie i osamotnienie. Poczucie odrębnego „ja” zawsze prowadzi do oddzielenia, ponieważ „ja” istnieje tylko w przeciwieństwie do „innych”. Gdy przyjrzymy się bliżej złudzeniu „ja”, to widzimy, że ma ono wpływ nie tylko na los jednostki, ale odciska się też na życiu całych narodów.

Gdy poczucie „ja” znika, widzi się jasno jedność całego życia i związek wszystkich istot. Wówczas budzi się miłość i współczucie dla wszystkich, niczym dla własnych dzieci. Stąd chęć pomocy i ratowania tych, którzy cierpią z powodu niewiedzy. Przypomina to zachowanie kochających rodziców, którzy widząc cierpiące dzieci, starają się zrobić wszystko, aby im ulżyć. Oświecone istoty stoją ponad życiem i śmiercią, mają wielką moc pomagania pragnącym i szukającym tej pomocy.

Przemijalność, brak zadowolenia i nierzeczywistość poczucia „ja” nazywamy **trzema cechami istnienia**.

Wraz z Czterema Szlachetnymi Prawdami stanowią one podstawę Nauki Buddy.

O Prawie przyczyny i skutku oraz odradzaniu się

Zgodnie z Nauką Buddy, znany nam świat i wszechświat – kosmos, nie jest jedynym światem. W rzeczywistości istnieje niezliczona ilość wszechświatów, używając języka z kazań Buddy, jest ich „tak wiele, jak wiele jest ziaren piasku w wielkiej rzece...”. Wszystkie te wszechświaty mają swój okres powstawania, rozwoju, rozpadu i zaniku, a w ich miejsce pojawiają się nowe z niezliczonymi galaktykami. Zarówno narodziny wszechświata, jak i każdego z nas nie są w najmniejszej nawet mierze dziełem przypadku. To dzięki zaistniałej przeszłości możliwe są obecne narodziny. Podobnie jak wszystko to, co istnieje, nie zostaliśmy stworzeni przez jakąś nadprzyrodzoną istotę, ale rodziliśmy się już wcześniej nieskończoną ilość razy i poprzez nagromadzone uczynki, które Budda nazywa **przyczyną**, możliwe jest obecne życie każdego z nas, co jest **skutkiem** wcześniejszej **przyczyny**. Ogólnie nazywane jest to **prawem przyczyny i skutku**. Oprócz przyczyny i skutku niezbędne są warunki, które umożliwiają wcześniej powstałym przyczynom rozwinięcie się w ostateczny skutek. Można to porównać do nasienia drzewa owocowego. Samo nasienie nie jest owocem, ale zawsze ma tę możliwość, zdolność stania się owocem, gdy warunki na to pozwolą. Warunkami w tym przypadku są gleba, woda, powietrze, światło słoneczne i ciepło. Gdy wsadzimy nasienie do ziemi i otrzyma ono wszystko to, co jest niezbędne do rozwoju, wtedy wykiełkuje zeń roślina, która wyrośnie i jako drzewo wyda owoce, zawierające nowe nasiona. Nasze narodziny jako ludzi są połączeniem wielu sprzyjających warunków. Podstawową siłą napędową i energią, która przejawia się w postaci nowo narodzonego życia, jest samo pragnienie życia. Śmierć w tym przypadku nie jest kresem czy końcem tego pragnienia.

Po śmierci cała nagromadzona pamięć i doświadczenie zebrane za życia stają się nasieniem – **przyczyną**, która sprawi, że gdy pojawią się znowu sprzyjające warunki, ponownie narodzimy się. To, czy rodzimy się w rodzinie biednej czy zamożnej, czy jako Polacy, Rosjanie, Egipcjanie, czy też jako członkowie jakiegokolwiek innego narodu, tak jak i wszystkie

inne warunki, na które nie mamy bezpośredniego wpływu, zależy od naszych wcześniejszych uczynków, czyli od tego wszystkiego, co robiliśmy, mówiliśmy, myśleliśmy i czuliśmy.

Prawo przyczyny i skutku nie jest jednak przypieczętowanym losem, wobec którego człowiek jest bezradny. Jest to zmienny i dynamiczny proces. Gdyby tak nie było, duchowe wyzwolenie stałoby się prawie niemożliwe, a duchowa praktyka – pozbawiona sensu i celu. Ostatecznie naszym własnym wyborem jest to, czy stajemy się zwykłymi członkami społeczeństwa, czy też szlachetnymi, a nawet świętymi ludźmi, czy też egoistami, oszustami, tyranami bądź przestępcami.

Tak więc nasze działania mogą być złe, dobre lub neutralne i zawsze stają się nasionami, które przy odpowiednich warunkach w przyszłości dojrzeją, dając określone skutki. Przyszłe skutki w buddyzmie oznaczają to, co zdarzy się jeszcze w obecnym życiu, w następnym lub w dalszych żywotach.

Czasami ludzie czynią większe lub mniejsze zło i uchodzą przed negatywnym skutkiem swoich działań, ale buddyści wierzą, że nikt nie jest w stanie uniknąć zapłaty za zło, którego się dopuścił. Podobnie ma się z czynami dobrymi i szlachetnymi, które nawet jeśli nie są w obecnym życiu odpłacane dobrem, to ich wartość nigdy nie przemienie bezpowrotnie.

Prawo przyczyny i skutku jest bezosobowe i niepodważalne. Oznacza to, że nie istnieje żadna nadprzyrodzona istota, stwórca czy bóg, który ocenia i osądza nas lub poddaje próbie w różnych sytuacjach, po czym wydaje oceny i wyroki. Zgodnie z Nauką Buddy taka sytuacja nigdy nie miała, nie ma i nie będzie mieć miejsca. Sami tworzymy nasz świat i to, czy wybudujemy dla siebie niebo, piekło czy jakiegokolwiek inne miejsce, zależy od każdego z nas.

Często pytamy, czy istnieje niebo i piekło? Co dzieje się po śmierci? Czy zawsze rodzimy się jako ludzie? Otóż wszystko zależy od przyczyn, które tworzymy naszymi działaniami, mową, myślami i uczuciami.

Po śmierci następuje okres, kiedy to doświadczamy różnych stanów, odczuwanych mniej lub bardziej intensywnie. Po tym możliwe są ponowne narodziny, ale czasami mija dłuższy czas, zanim dojrzeją do tego przyczyny i warunki. Miejsce ponownych narodzin i otoczenie, w którym się rodzimy, również zależą od wcześniejszych przyczyn.

Zasadniczo, dla zwykłych żywych istot istnieje sześć możliwości ponownych narodzin.

Najmniej przyjemną jest ta, gdy z powodu złych czynów podlegamy nieustającym cierpieniom, i z pewnością możemy nazwać to piekłem.

Druga, niewiele lepsza możliwość, to świat głodnych duchów – skutek chciwości, skąpstwa i wiecznych żądz, które targają nami za życia. Te przyczyny sprawiają, że po śmierci zamieniamy się w głodne duchy, cierpiące niemożliwy do zaspokojenia głód i pragnienie.

Jeśli popadniemy w kompletne ośpienie i zanikną w nas zwykłe ludzkie odruchy, na przykład z powodu świadomego nadużycia alkoholu, narkotyków lub z powodu gnuśnego, leniwego życia, to po śmierci zostaniemy wciągnięci do świata istot pozbawionych ludzkich doznań – w tym przypadku – zwierząt.

Ludzie zazdrośni, gniewni i agresywni, wyżywający się w wojnach i walkach, będą kontynuowali dalej takie istnienie w świecie walk i wojen.

Ludzie, którzy nie popadną w żadną z powyższych kategorii, będą powracać do świata ludzi.

Ludzie-anioty, oddani dobru, pójdą tam, gdzie żyją niebiańskie istoty, czyli do nieba. Dobro ich uczynków nigdy nie stworzy dla nich krainy cierpienia.

Należy tu dodać, że podobnie jak ludzkie życie, **żadna z tych sześciu ewentualności nie trwa wiecznie**. Gdy przyczyny, dla których narodziliśmy się w którejkolwiek z wyżej wymienionych krain istnienia, dobiegną końca, również nasze życie tam zakończy się i udamy się gdzie indziej, cały czas zgodnie z przyczynami, które zasialiśmy wcześniej. Na przykład **niebo** i **piekło** nie są końcowymi przystankami ani ostatecznym miejscem pobytu. Gdy „piekielne” przyczyny wyczerpią się, istnienie związane z tą krainą dobiega końca. To samo tyczy się nieba.

Wymienione krainy uznawane są w buddyzmie za stany nieoświeconego istnienia. Niebo nie jest ostatecznym zbawieniem i pobyt tam nie trwa wiecznie, podobnie jak piekło nie jest wiecznym potępieniem.

Patrząc uważnie na świat ludzi, w którym żyjemy, możemy ujrzeć odbicie tych różnych stanów. Wielu doświadcza już teraz **piekła** wojny, okrucieństw, zabijania i niezliczonych cierpień, z psychicznymi włącznie. Inni żyją w ciągłej pogoni za pieniędzmi, władzą, sławą i niczym głodne duchy stale czują lęk, że utracą to, co zdobyli. Ci, co prowadzą bezmyślne, tępe, odczłowieczone życie pozbawione godności, upodabniają się do zwierząt. Inni są wiecznie zagniewani, złością się, nienawidzą z powodów religijnych, rasowych, ideologicznych i tysięcy innych – ciągle na „wojennej ścieżce”. Znamy wreszcie przykłady odruchów tolerancji, współczucia, miłości, bezinteresownej pomocy, krótko mówiąc – dobra. Przeciętni ludzie codziennie doświadczają wszystkich tych stanów i uczuć.

Budda nauczał, że ze względu na warunki dla duchowego rozwoju narodzenie się w świecie ludzi jest najlepsze. Dlaczego nie w niebie? Ponieważ tam warunki są zbyt „luksusowe”, gdyż nie istnieje lęk o schronienie i pożywienie ani żadne cierpienia. Takie warunki nie sprzyjają powstawaniu zasadniczych pytań duchowych: kim jestem? jaki sens ma życie? po co żyję? dlaczego cierpimy? Ponieważ niebo nie jest stałą krainą pobytu, to gdy niebiańska istota musi je opuścić, spada w niższe stany istnienia, ponownie doświadczając dobra i zła.

Cechą wszelkiego istnienia, ożywionego i nieożywionego, jest przemijalność i nietrwałość. Wszystko ulega ciągłej zmianie i nie możemy cofnąć czasu nawet o jedną sekundę. Wszystko jest w stanie ciągłego ruchu. Zazwyczaj mamy skłonność do zatrzymywania tego, co lubimy i czego pragniemy, a odrzucania tego, czego nie lubimy. Ale rzeczy lubiane i nie lubiane przychodzą i odchodzą zgodnie z własnymi przyczynami, a nie z naszą wolą lub pragnieniem. Nie jest to pesymistyczny obraz życia, lecz zwykły fakt, którego doświadczamy codziennie. Dla ludzi winno to być wskazówką, że uznanie przemijalności jest drogą do większego duchowego spokoju.

Gdy mowa o piekłach, to polski Czytelnik może zapytać, czy w buddyzmie istnieje szatan. W starej indyjskiej opowieści o życiu Siakiamuniego Buddy czytamy, że tuż przed Oświeceniem był On kuszony i straszony przez Marę i jego niezliczone zastępy. Mara to w buddyjskich tekstach postać ucieleśniająca pod tym imieniem zło, wynikające z braku oświecenia. W buddyzmie szatan to nie tyle osoba, co **różne nie kontrolowane stany naszego umysłu, odbierające nam jasność i spokój serca**. Mara jest symbolem nieoświeconego świata, wszystkich negatywnych cech właściwych nieoświeconej egzystencji.

Wątpliwości, lęki, brak zaufania, brak wiary w Naukę Buddy i w siebie samego, niepohamowana żądza seksu, sławy, władzy, bogactwa, ślepa i niszcząca inne bratnie istoty ludzkie – to świat naprawdę straszny – zimny, obcy i samotny. Jeśli pozwalamy takim niedobrym uczuciom powstać i zagnieździć się w naszym sercu, to jesteśmy we władzy Mary. Mara to te wszystkie wyliczone powyżej złe psychiczne stany, a nie jakiś mężczyzna czy kobieta o złych zamiarach wobec naszych dusz i całej ludzkości. Nikt specjalny nie przychodzi, by kupić nasze dusze. Jeśli idziemy do piekła, to sami się tam wysyłamy.

Podsumowując: w buddyzmie nikt nie interesuje się diabłem czyhającym na nas z widłami, a cała uwaga nakierowana jest na nasze życie, charakter, dojrzałość i odpowiedzialność, sposób postępowania i wiarę w Naukę Buddy. Szatan to pokrzywdzony własnym złudzeniem i skołatany lękami osobnik, który ma dostęp do nas tylko wówczas, gdy czujemy to samo, co on. Ale wtedy jego twarz jest nam wyjątkowo znajoma, ponieważ nie jest to żadna inna twarz niż nasza własna.

W naszym życiu najbardziej niebezpieczne są **niewiedza, chciwość i nienawiść** – trucizny zagnieźdzające się w naszych umysłach i sercach, rodzące straszliwe skutki. Odpychają nas one daleko od prawdziwego szczęścia, wyzwolenia i zbawienia.

Buddyjskie pojęcie grzechu nie istnieje w oderwaniu od **prawa przyczyny i skutku**. Mówienie sobie, że jest się złą osobą, i upadanie na duchu to duży błąd, ponieważ nikt nie jest w sposób absolutny zły czy dobry. W buddyzmie skrucha oznacza świadome wyrażenie błędu i postanowienie nieczynienia zła. Jakkolwiek głęboko byśmy nie upadli, zawsze możemy powstać i godnie żyć dalej.

Budda naucza, że nikt nas nie powołuje do życia oprócz przyczyn – nasion zebranych przez nas samych oraz silnego pragnienia i przywiązania do życia. Nikt też nie nagradza nas ani nie osądza i sami zbieramy owoce tego, co robimy. Nikt oprócz nas samych nie może stać się odkupicielem naszych niewłaściwych postępów.

Każdy człowiek ma możliwość prowadzić życie godne i prawe. Wszyscy mają taką samą szansę doświadczyć wyzwolenia i zbawienia, a przynajmniej zrobić choćby pierwszy krok w tym kierunku. Nawet jeden krok jest bardzo ważny, ponieważ choćby to życie skończyło się bez osiągnięcia wyzwolenia, to zgodnie z prawem przyczyny i skutku, raz zasiane ziarno nie może zaniknąć. Oznacza to, że w przyszłym życiu będziemy mogli poczynić postęp na drodze do ostatecznego Oświecenia i położenia kresu cierpieniu.

Siakiamuni Budda nie jest odkupicielem naszych grzechów. Budda jako Nauczyciel pokazał i wytyczył drogę ku duchowemu Oświeceniu, które jest jedynym możliwym zbawieniem. Każdy sam musi dokonać tego wysiłku, choć nie oznacza to, że trzeba przejść takie same koleje losu co Siakiamuni Budda. W każdym przypadku duchowa droga zależy od naszych indywidualnych uwarunkowań. Ale też nie jesteśmy zupełnie pozostawieni sami sobie. Mądrość i współczucie Buddy są niezmiernie. Jako ludzie zawsze możemy liczyć na pomoc w życiu, praktyce i we wszystkim, co robimy, ze strony tego, który kocha nas najbardziej. Gdy szukamy pomocy i wsparcia Buddy, one zawsze przychodzą w sposób niezrozumiały dla zwyczajnie myślących ludzi.

W buddyzmie prawdziwym zbawieniem jest duchowe Oświecenie i przebudzenie. Zbawienie, Oświecenie i przebudzenie – są różnymi określeniami tego samego stanu, **stanu Buddy**.

Stan Buddy jest jedyną prawdziwą rzeczywistością i jako ludzie mamy rzadką okazję urzeczywistnienia go. Raz osiągnąwszy stan Buddy, nie możemy już popaść w niższe stany istnienia. Wówczas wszystkie trucizny, znajdujące się w naszym umyśle i sercu, zostają przemienione w mądrość, współczucie i nieograniczoną wiedzę.

Niektórzy ludzie mogą powiedzieć, że jest to ideał piękny, ale dla zwykłego człowieka bardzo trudny do osiągnięcia. W przeszłości jednak wielu ludzi z całkowitym powodzeniem podjęło drogę, którą wskazali Siakiamuni Budda i niezliczeni inni Buddowie. Osoby, które osiągnęły duchowe Oświecenie, powodowane współczuciem ślubują potem aktywnie pomagać ludziom i wszystkim innym istotom na drodze do stanu Buddy i pełnego wyzwolenia. Wszystkich traktują z tym samym uczuciem miłości i ciepła. Aby w naszym życiu odczuć tę pomoc i wsparcie, należy się otworzyć na ich mądrość i współczucie. Jednakże tak, jak nawet najbardziej kochający rodzice nie są w stanie pomóc małemu dziecku cierpiącemu w złym śnie i samo musi się obudzić, tak i nam – jeśli nie wykazujemy najmniejszej choćby woli duchowego przebudzenia – nawet najwyższe współczucie Buddy i innych oświeconych istot niewiele może pomóc.

Trzy Schronienia

Wszystkie religie mają swoje rytuały i obrzędy, czyniące człowieka wyznawcą danej religii. Buddyści przyjmują tak zwane **schronienia**. W praktyce religijnej buddyści codziennie recytują buddyjskie schronienia. Trzema schronieniami są:

Budda
Nauka Buddy
Zgromadzenie Uczniów Buddy

Ogólnie nazywamy je **Trzy Schronienia** lub Trzy Skarby albo Trzy Klejnoty.

Schronienie w Buddzie

Dlaczego zwracamy się ku Buddzie i obdarzamy Go zaufaniem? Budda jest dla buddystów najwyższym, nieprześcignionym Nauczycielem i Mistrzem, który pokazuje drogę do osiągnięcia ostatecznego szczęścia i usunięcia całego cierpienia dzięki duchowemu Oświeceniu. W tym sensie Budda jest wart najwyższej czci. Świadome zwracanie się ku **Buddzie** i poleganie na nim odwraca nas od nieoświeconego istnienia i otwiera na Jego Nauki i duchowe przewodnictwo. Co więcej, Budda reprezentuje najwyższą mądrość nieograniczone współczucie i nie ma niczego bardziej wartościowego i bezpiecznego, ku czemu moglibyśmy się zwrócić.

Schronienie w Nauce Buddy

Nauka Buddy ukazuje ostateczną **Prawdę** i kładzie kres wszystkim ludzkim problemom, tak więc jest najlepszym lekarstwem. Postępując zgodnie z Nauką Buddy, możemy się duchowo przebudzić i urzeczywistnić Oświecenie i wyzwolenie. Dlatego zwracamy się ku Nauce Buddy i polegamy na niej.

Schronienie w Zgromadzeniu Uczniów Buddy

Budda ukazał po raz pierwszy prawdę i wygłosił nauki buddyjskie prawie 2600 lat temu. Jego uczniowie, wyświęceni mnisi i mniszki, dzięki pomocy i wsparciu świeckich wyznawców przez cały ten czas praktykowali, podtrzymywali i przekazywali Nauki Buddy. Dzięki ich wysiłkom i poświęceniu Nauka i Praktyka Buddy mogły dotrzeć do nas. Uważamy więc ich za prawdziwy klejnot i skarbnicę Nauki Buddy. Biorąc Buddę za przykład, uczniowie tworzą Zgromadzenie oparte o harmonię i wzajemną pomoc w działaniach, prowadzących wszystkie odczuwające istoty ku wyzwoleniu. Dlatego zwracamy się ku zgromadzeniu uczniów Buddy i polegamy na nim.

Schronienia mają następującą postać:

Znajduję schronienie w Buddzie.

Znajduję schronienie w Nauce Buddy.

Znajduję schronienie w Zgromadzeniu Uczniów Buddy.

Przykazania buddyjskie

W buddyzmie istnieje pięć przykazań dla świeckich wyznawców oraz bardzo wiele przykazań dla wyświęconych duchownych. Ich podstawą są:

Trzy Czyste Przykazania:

Pierwsze przykazanie – **Nie czynić żadnego zła.**

Drugie przykazanie – **Czynić tylko dobro.**

Trzecie przykazanie – **Pomagać wszystkim odczuwającym istotom.**

Brzmiały one bardzo prosto i naturalnie. Niektórzy ludzie mogą powiedzieć, że przecież to oczywiste i wszyscy wiedzą, iż lepiej czynić dobro niż zło, a pomaganie innym, nawet zwierzętom, zawsze uważane było za coś szlachetnego. To prawda, ale:

Choć już małe dziecko o tym wie, to nawet stuletniemu człowiekowi trudno żyć w zgodzie z tą prawdą.

Zła dopuszczają się ludzie w każdym wieku. Unikanie zła i czynienie tylko dobra jest trudne nawet dla osób, które przeżyły wiele lat i zebrały wiele doświadczenia w życiu. Dlatego niezbędne jest ciągle przypominanie sobie o tych najprostszych przykazaniach.

Spoleczne nauki Buddy w dzisiejszym swiecie

Wielu może uważać, że buddyzm jest religią, której nie da się praktykować, będąc zwykłym człowiekiem, żyjąc w naszym zabieganym świecie, i jeśli pragnie się być prawdziwym buddystą, to należy wycofać się do jakiegoś klasztoru czy podobnego spokojnego miejsca.

Jest to nieporozumienie, biorące się z niezrozumienia Nauki Buddy. Nauka Buddy przeznaczona jest nie tylko dla mnichów w klasztorach, lecz także dla zwyczajnych ludzi, żyjących ze swoimi rodzinami. Buddyzm jest dla wszystkich, bez jakichkolwiek wyróżnień, aczkolwiek praktyka i życie mnichów i osób świeckich różnią się od siebie, podobnie jak w innych religiach, na przykład w chrześcijaństwie.

Większość ludzi nie może usunąć się z życia świeckiego. Buddyzm byłby bezużyteczny dla szerokich mas, gdyby nie mogły one podążać za jego naukami w codziennym życiu, w świecie takim, jaki dziś mamy. Gdy pojmimy prawidłowo ducha buddyzmu, to możemy praktykować i urzeczywistniać Najwyższą Prawdę, wiodąc życie zwykłego człowieka.

W literaturze buddyjskiej znajdujemy liczne przykłady ludzi, którzy prowadzili normalne życie zawodowe i rodzinne i z powodzeniem praktykowali to, czego nauczał Budda, osiągając duchowe wyzwolenie. Budda, spytany, czy byli świeccy wyznawcy, którzy żyli w rodzinach, jednocześnie praktykując Jego Naukę i osiągając wysoki poziom rozwoju duchowego, odpowiedział, iż nie jedna, dwie czy pięćset osób, lecz o wiele, wiele więcej świeckich wyznawców osiągnęło duchowe Oświecenie, prowadząc jednocześnie zupełnie normalne życie rodzinne.

Ktoś mógłby spytać: Jeśli można praktykować buddyzm jako świecka osoba, to po co Budda ustanowił zakony mnichów i mniszek?

Zakon stwarza możliwość poświęcenia się nie tylko własnemu rozwojowi duchowemu, lecz także służbie na rzecz innych. Od świeckiego człowieka, który musi dbać o wypełnianie swoich obowiązków zawodowych i rodzinnych, trudno oczekiwać poświęcenia całego życia służbie innym. Chociaż w rzeczywistości, jeśli najlepiej jak możemy wypełniamy nasze obowiązki zawodowe i społeczne, to owoce naszej pracy służą innym. Prawdziwa, pozbawiona egoizmu troska o rodzinę przynosi harmonię wszystkim jej członkom, a jeśli jest prawdziwie nieegoistyczna, to sprawia, iż taka rodzina dobrze rozumie swoje miejsce w społeczeństwie i może pomagać pozostałym ludziom żyć w harmonii i szczęściu. Niemniej jednak mnich czy mniszka, którzy nie mają obowiązków rodzinnych ani żadnych innych więzów, są w stanie poświęcić całe swoje życie na rzecz „dobra wielu i szczęścia wielu” – jak uczył Budda. Klasztory buddyjskie są nie tylko ośrodkami religijnymi, ale także miejscami zdobywania wykształcenia i kultury. Akt przyjęcia ślubowań zakonnych oznacza, że dokonujący go człowiek przestaje być osobą prywatną, żyjącą na własny rachunek, a staje się osobą publiczną, od której każdy z członków społeczeństwa może oczekiwać zachowania zgodnego z jej powołaniem.

Tradycyjne teksty buddyjskie ukazują, jak wielkim szacunkiem Budda darzył życie ludzi świeckich, ich rodziny i związki ze społeczeństwem. Budda wyróżnił sześć grup rodzinnych i społecznych, które są w buddyzmie uświęcone, godne czci i szacunku. Powiedział, że można je szanować jedynie poprzez wypełnienie swoich względem nich powinności. Wyjaśnił to w kazaniu do zgromadzenia uczniów.

Po pierwsze: **rodzice**. Budda zalicza rodziców do osób najbardziej uświęconych i mających najwyższą rangę dla dzieci. W dobrych rodzinach dzieci bardzo szanują swoich rodziców i okazują to każdego dnia. Dzieci mają do wypełnienia wobec rodziców określone obowiązki: winny troszczyć się o rodziców, gdy ci będą już starzy, robić dla nich wszystko co należy, podtrzymywać honor rodziny i kontynuować jej tradycje, dbać o zgromadzony przez rodziców dobytek, a po ich śmierci dopełnić obrządków pogrzebowych. W buddyzmie związek z rodzicami uważany jest za najważniejszy również z tego powodu, że otrzymaliśmy od nich fizyczne życie i ciało, dzięki czemu możemy usłyszeć Naukę Buddy, co samo w sobie kieruje nas ku prawdzie, Oświeceniu i duchowemu wyzwoleniu.

Rodzice z kolei powinni trzymać dzieci z dala od złych wpływów, zaznajomić je z właściwymi i przynoszącymi korzyść zajęciami, zapewnić im należyte wykształcenie, dopomóc w małżeństwie z dobrymi partnerami, a w stosownym czasie przekazać im swój majątek.

Po drugie: związek pomiędzy **nauczycielem** i **ucznem**. Uczeń powinien poważać nauczyciela i być mu posłusznym; winien, jeśli trzeba, troszczyć się o jego potrzeby oraz uczyć się i studiować z oddaniem. Nauczyciel ze swej strony powinien dobrze uczyć i wychowywać ucznia, a po zakończeniu nauki spróbować zapewnić mu odpowiednie zajęcie, umożliwiające godne życie.

Po trzecie: związek pomiędzy **mężem** i **żoną**. Odpowiedzialność i miłość małżeńska uznawane są za sprawy wielkiej wagi. Nazywa się je „uświęconym życiem rodzinnym”, darząc ten związek najwyższym szacunkiem. Mąż i żona winni być sobie wzajemnie wierni, pełni szacunku i oddania, wypełniać powinności względem siebie. Mąż nie powinien nigdy szczerzyć żonie wyrazów szacunku, nie zapominając o prezentach. To, że Budda nie omieszkiał wspomnieć nawet o takich drobiazgach jak podarki dla żony, ukazuje, jak współczujące i pełne zrozumienia było Jego podejście do zwyczajnych ludzkich emocji.

Z kolei żona winna troszczyć się o dom, zajmować się gośćmi, przyjaciółmi, krewnymi oraz pracownikami, jeśli rodzina takich zatrudnia. Winna być kochająca i wierna mężowi, ochraniać owoce jego pracy, a także być zręczna i energiczna w swych działaniach.

Po czwarte: związki pomiędzy **przyjaciółmi**, **krewnymi** i **sąsiadami**. Wszyscy oni powinni być wobec siebie gościnni i wielkoduszni, mili i zgodni, unikać kłótni i pomagać sobie nawzajem, nie opuszczając się w potrzebie.

Po piąte: związki między **pracodawcą** i **pracownikiem**. Pracodawca ma wobec pracownika kilka obowiązków. Praca powinna być przydzielana odpowiednio do możliwości i umiejętności, należne jest stosowne i uczciwe wynagrodzenie; trzeba troszczyć się o zdrowie i higienę pracownika czy służącego oraz od czasu do czasu dawać mu premie i nagrody. Z kolei pracownik powinien być pilny, uczciwy, posłuszny i oddany; z pewnością nie powinien oszukiwać ani okradać swego chlebobawcy.

Po szóste: związki osób **duchownych** i **świeckich**. Świeccy wyznawcy powinni troszczyć się o potrzeby duchownych z miłością i oddaniem. Należy tu mocno podkreślić, że w buddyzmie potrzeby materialne duchownych ograniczone są na co dzień do niezbędnego minimum, takiego jak jedzenie, ubranie i bezpieczne schronienie. Oczywiście w przypadku podróży, niezbędnych zakupów książek, papieru i tym podobnych, duchowni też potrzebują środków finansowych, ale w żadnym przypadku nie wolno dopuszczać do gromadzenia przez nich majątku

i zycia w luksusie. Byloby to powazne wykroczenie przeciwko Nauce Buddy. Sam Budda zył tylko z tego, co otrzymał jako ofiarę w postaci jedzenia i materiału na szaty.

Z drugiej strony zamożni uczniowie Buddy ofiarowywali również ziemię i budynki, gdzie mnisi mogli się schronić i praktykować i w ten sposób pojawiły się pierwsze klasztory buddyjskie. Były one jednak miejscami publicznymi, używanymi przez wielu ludzi, którzy codziennie przychodzili i słuchali Nauk Buddy.

Duchowni ze swojej strony winni z miłującym sercem udzielać świeckim wyznawcom swej wiedzy i nauk oraz prowadzić ich w życiu i wskazywać dobrą ścieżkę, z dala od zła.

Widzimy zatem, że świeckie życie w rodzinie i w społeczeństwie doskonale zawiera się w ramach „szlachetnej dyscypliny” i buddyjskiej drogi, zgodnie z Nauką Buddy.

Według nieprzerwanej tradycji buddyjskiej, za buddystę uważa się osobę, która przyjęła Schronienie w Trzech Klejnotach: Buddzie, Nauce Buddy i Zgromadzeniu Uczniów Buddy oraz zobowiązuje się nie niszczyć życia, nie kraść, nie cudzołożyć, nie kłamać, nie upijać się i nie narkotyzować.

Podczas uroczystości religijnych zgromadzeni wierni recytują pod przewodnictwem buddyjskiego mnicha lub mniszki Schronienie w Trzech Klejnotach i inne tradycyjne teksty, będące Naukami Buddy. W buddyzmie istnieją ceremonie związane ze świętami religijnymi. Są świątynie z posągami Buddy i innych postaci buddyjskich oraz różne budowle sakralne, gdzie buddyści ofiarowują kwiaty, zapalają lampki, świece i kadzidła. Jest to sposób wyrażania hołdu pamięci Mistrza, który wskazał Drogę, i wdzięczności za otrzymane współczucie i błogosławieństwo. Obchody świąt religijnych zaspokajają potrzeby religijne i duchowe tych, którzy chcą podążać za Nauką Buddy.

Buddyzm bardzo interesuje się na co dzień doczesnym szczęściem ludzi. Dla Buddy szczęście nie było możliwe bez życia według zasad moralnych i duchowych. Wiedział jednak, że takie życie trudno jest prowadzić w niesprzyjających warunkach materialnych i społecznych. Dlatego społeczny i materialny dobrobyt ludzi był dla Buddy również bardzo ważny.

Buddyzm uznaje potrzebę zapewnienia pewnego minimum warunków materialnych sprzyjających praktykowaniu religii – nawet w przypadku mnicha prowadzącego życie w pustelni. Budda nie oddzielał życia od jego politycznego, społecznego i ekonomicznego podłoża, traktując je jako nierozdzielalną całość. W różnych kazaniach Buddy zawarte są liczne nauki dotyczące tych tematów. W jednym z kazań jasno stwierdził, że nędza jest przyczyną upadku moralności, przestępstw, takich jak kradzież, fałszerstwo, przemoc, nienawiść, okrucieństwo, morderstwo i wiele innych. W dawnych czasach władcy, tak jak dzisiaj politycy i rządy, usiłowali zwalczać przestępstwa przy pomocy kar. Budda tłumaczy nam, że takie usiłowania są jałowe i tym sposobem nigdy nie osiągnie się celu. Budda uczy, iż by wykorzenić przestępczość, należy poprawić sytuację ekonomiczną ludzi. Rolnikom trzeba dostarczyć ziarna i innych artykułów potrzebnych w rolnictwie; kupcom i przedsiębiorcom należy udostępnić kapitał; pracownikom najemnym należy zapewnić należyte wynagrodzenie i opiekę. Gdy w ten sposób zapewni się ludziom możliwość uzyskiwania wystarczających dochodów, będą zadowoleni, wolni od lęku i niepokoju, a w konsekwencji kraj będzie wolny od strachu i przestępczości.

Z tego powodu Budda nauczał ludzi świeckich, jak ważna jest poprawa ich położenia materialnego. Nie oznacza to, że aprobował chciwe i pożądlive gromadzenie bogactw, wynikające

z egoizmu i przywiązania, co sprzeciwiałoby się Jego Nauce. Nie aprobował też niektórych sposobów zarabiania na życie. Potępiał na przykład wytwarzanie i sprzedaż broni.

Kiedyś odwiedził Buddę młody człowiek i spytał: „Czcigodny Mistrzu, jesteśmy zwyczajnymi świeckimi ludźmi, prowadzimy życie rodzinne, mamy żony i dzieci. Czy Czczony Przez Świat zechciałby przekazać jakąś naukę, która pozwoliłaby nam osiągnąć szczęście w tym życiu i później?”.

Budda odpowiedział, że na tym świecie następujące rzeczy przyczyniają się do szczęścia człowieka. Po pierwsze, powinien być zręczny, sprawny, pełen energii i oddania w tym, co wykonuje, winien dobrze znać swój zawód. Po drugie, winien chronić swój dobytek, który zdobył w prawy sposób, w pocie czoła. Po trzecie, powinien mieć dobrych przyjaciół, wiernych, uczonych, cnotliwych, szczodrych i mądrych, z którymi żyłby z dala od zła. Po czwarte, winien wydawać pieniądze w sposób rozsądny, proporcjonalnie do swoich dochodów, ani za wiele, ani za mało, tak by z jednej strony nie gromadzić chorobliwie bogactw, a z drugiej zaś nie być rozrzutnym – innymi słowy – żyć na miarę swoich środków. Następnie Budda wyłożył cnoty prowadzące człowieka świeckiego do szczęścia w przyszłym życiu:

1. Powinien posiadać wiarę i zaufanie do wartości moralnych, duchowych i intelektualnych.
2. Powinien unikać niszczenia życia i zadawania ran, kradzieży, oszustwa, cudzołóstwa, fałszu i spożywania odurzających napojów.
3. Powinien spełniać dobre uczynki, być szczodrym, wolnym od chorobliwego trzymania się swoich bogactw.
4. Powinien rozwijać w sobie mądrość, prowadzącą do całkowitego usunięcia cierpienia, do urzeczywistnienia duchowego wyzwolenia.

Czasami Budda wdawał się nawet w szczegóły związane z oszczędzaniem i wydawaniem pieniędzy. Kiedyś powiedział pewnemu bankierowi, który był jednym z Jego najbardziej oddanych uczniów i ufundował słynny klasztor, że świecki człowiek prowadzący życie rodzinne może zaznać czterech rodzajów szczęścia. Pierwszym jest poczucie materialnego bezpieczeństwa albo wystarczającej zamożności, osiągniętej w sprawiedliwy i prawy sposób. Drugim jest swobodne używanie posiadanych dóbr na potrzeby własne, rodziny, przyjaciół, krewnych i cele dobroczynne. Trzecim rodzajem szczęścia jest bycie wolnym od długów. Czwartym jest życie czyste, wolne od błędów, od czynienia zła myślą, słowem czy uczynkiem. Pierwsze trzy mają charakter ekonomiczny, lecz na koniec Budda przypomniał, iż powodzenie materialne jest niewiele warte bez duchowej radości płynącej z tego, że nasze życie jest dobre i wolne od błędów. Budda za jeden z warunków szczęścia człowieka uznawał dobrobyt materialny, oczywiście taki, który nie byłby pozbawiony podwalin duchowych i moralnych. Buddyizm, zalecając rozwój materialny, zawsze kładzie wielki nacisk na rozwijanie charakteru i wartości duchowych i moralnych, co prowadzi do stworzenia społeczeństwa szczęśliwego, zadowolonego i nastawionego pokojowo.

Budda przedstawił równie jasny pogląd na temat wojny i pokoju. Jest powszechnie wiadome, iż buddyizm w swoim uniwersalnym przesłaniu zaleca pokój i unikanie przemocy, nie popierając żadnego rodzaju gwałtu czy niszczenia życia. W myśl nauk buddyjskich nie istnieje

nic takiego jak „sprawiedliwa wojna” – jest to jedynie nieprawdziwa nazwa ułożona i używana po to, by uzasadnić i usprawiedliwić nienawiść, okrucieństwo, przemoc i masakrę. Budda nauczał życia w pokoju i unikania przemocy i miał wielką odwagę samemu udać się na pole bitwy, by osobiście zapobiec wojnie pomiędzy dwoma państwami.

Budda zwrócił również uwagę na problem dobrego i sprawiedliwego rządzenia państwem. W swych wypowiedziach ukazywał, w jaki sposób cały kraj mógł pogrążyć się w korupcji, degeneracji i nieszczęściu, gdy naczelne władze – to jest rząd i urzędnicy państwowi – stawały się skorumpowane i niesprawiedliwe. By kraj był szczęśliwy, musi posiadać sprawiedliwy rząd. Budda wyłożył dziesięć powinności odnoszących się do głowy państwa, premiera, ministrów, parlamentu, przywódców politycznych, osób stanowiących prawo i urzędników. Oto one:

Pierwsza: szczodrość i dobroczynność. Rządzący winni być wolni od pożądania i przywiązania do bogactw i majątności, winni oddawać je, by służyły ludziom.

Druga: wysoki poziom moralny. Rządzący nie powinni nigdy niszczyć życia, oszukiwać, kraść i wykorzystywać innych, dopuszczać się cudzołóstwa, fałszywie przemawiać, spożywać odurzających trunków lub narkotyzować się.

Trzecia: poświęcenie wszystkiego dla dobra ludzi. Rządzący muszą być gotowi poświęcić wszelkie osobiste wygody, imię i dobrą sławę, a nawet życie dla dobra tych, którym służą.

Czwarta: uczciwość i konsekwencja. Spełniając swe obowiązki, muszą być pozbawieni lęku i stronniczości, szczerzy w swych zamiarach i wolni od chęci okłamywania rządzonych.

Piąta: dobroć i łagodność. Rządzący muszą posiadać łagodne usposobienie.

Szоста: skromność i powściągliwość obyczajów. Muszą prowadzić proste życie, unikając zbytku i luksusu. Muszą wykazywać opanowanie.

Siódma: wolność od nienawiści, złej woli i wrogości. Nie powinni żywić urazy do nikogo.

Ósma: unikanie przemocy. Oznacza to, że rządzący nie tylko nie powinni nikogo krzywdzić, ale też winni czynnie wspierać i głosić powszechny pokój, unikając i zapobiegając wojnie oraz wszystkiemu, co sprowadza przemoc i niszczenie życia.

Dziewiąta: cierpliwość, tolerancja i wyrozumiałość. Rządzący muszą być w stanie znosić trudy, przeciwności i zniewagi, nie tracąc panowania nad sobą.

Dziesiąta: nieprzeciwstawianie się woli narodu i nieoponowanie, niestawanie na przeszkodzie niczemu, co przyczyniałoby się do dobra ludzi. Innymi słowy, rządzenie w harmonii ze społeczeństwem.

Jeśli rządzący są obdarzeni powyższymi cechami, to w kraju panują harmonia i szczęście. W przeszłości istniały państwa oparte na tych zasadach.

Cały świat i poszczególne społeczeństwa żyją dzisiaj w nieustannym strachu, podejrzliwości i napięciu. Stworzyliśmy broń, zdolną zniszczyć naszą planetę wraz z wszelkim istniejącym na niej życiem. Stare konflikty wciąż są zastępowane przez nowe, a te dawno wygasłe znów się odradzają. Oprócz zewnętrznych powstają silne zagrożenia w obrębie poszczególnych społeczeństw. Wzrost przestępczości, kradzieży, morderstw, gwałtów i napadów stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla każdego z nas. Upadek moralności rządzących jest groźny dla normalnego działania państw i spokojnego oraz bezpiecznego życia mieszkańców. Z lęku przed sytuacją, jaką sami sobie zgotowaliśmy, pragniemy znaleźć jakieś wyjście. Lecz nie ma żadnego

innego rozwiązania poza tym, które ukazał Budda, ucząc unikania przemocy, krzewienia pokoju, miłości i współczucia, wyrozumiałości, prawdy i mądrości, szacunku i troski o wszelkie życie, wolności od egoizmu, nienawiści i gwałtu.

Jak mówi Buda: „Nigdy nienawiścią nie przewyciężysz nienawiści, lecz przewyciężysz ją dobrocią. Oto odwieczna prawda. (...) Trzeba przewyciężyć gniew uprzejmością, złośliwość dobrocią, egoizm wielkodusznością, a fałsz – prawdą”.

Jak długo ludzie pragną zwyciężać i podporządkowywać sobie innych, tak długo nie może być pokoju i szczęścia. Budda mówi: „Zwycięzca wzbudza nienawiść, a zwyciężony doznaje poniżenia. Kto wyrzeka się zarówno zwycięstwa, jak i porażki, jest szczęśliwy i pełen spokoju”.

Buddyzm stawia sobie za cel stworzenie społeczeństwa, w którym odrzuca się wyniszczającą walkę o władzę, w którym spokój i harmonia nie są burzone przez zwycięstwa i porażki, gdzie wyrzeczono się prześladowania niewinnych. Społeczeństwa, gdzie ten, kto przewycięża złe cechy własnego charakteru, jest bardziej szanowany niż ten, kto środkami militarnymi i ekonomicznymi podbija i uzależnia od siebie miliony innych ludzi. Gdzie nienawiść przewyciężana jest dobrocią, a zło dobrem; gdzie nieprzyjaźń, zazdrość, zła wola i chciwość nie zatruwają umysłów ludzi, gdzie motywacją działania jest współczucie, a wszyscy, włączając w to najpośledniejsze z żywych istot, traktowani są sprawiedliwie, z troską i miłością. Gdzie w spokoju i harmonii, przy zaspokojeniu niezbędnych potrzeb materialnych, życie nakierowane jest na najwyższy i najszlachetniejszy z celów – urzeczywistnienie ostatecznej najwyższej Prawdy i duchowego wyzwolenia.

Duchowieństwo i świeccy wyznawcy

Pod względem możliwości stania się Buddą ludzie wszystkich ras i narodowości, kobiety i mężczyźni, są tacy sami – równi. Każdy ma taką samą możliwość przebudzenia się i osiągnięcia ostatecznego wyzwolenia.

Jednakże każdy z nas żyje w innych warunkach. Niektórzy ludzie są zajęci nauką, pracą i rodziną, zaś z drugiej strony, utrzymanie religii jako żywej tradycji i praktyki wymaga dużego poświęcenia. Zajmują się tym głównie osoby duchowne. W buddyzmie są to wyświęceni mnisi i mniszki.

Za czasów Siakiamuniego Buddy Jego bezpośrednimi uczniami byli ludzie, którzy opuszczali swoje domy i wstępowali do zakonu – zgromadzenia uczniów Buddy. Zewnętrznie wyróżniali się spośród świeckich osób szatami zakonnymi i ogolonymi głowami. Kiedy Siakiamuni Budda został mnichem, obciął swoje włosy na znak odcięcia ziemskich namiętności i przywiązań. Został mnichem, by dla dobra wszystkich istot ostatecznie i całkowicie rozwiązać problem ludzkiego życia. Jego wyświęceni uczniowie i uczennice postępują dziś podobnie. Włosy są dla nas przedmiotem dumy, upiększają głowę i jeśli mamy piękną fryzurę, to jesteśmy bardziej atrakcyjni dla innych. Jeśli tracimy je, staje się to dla nas utrapieniem, a nawet przedmiotem głębokich kompleksów. Duchowni gołą swoje głowy jako symbol odcięcia przywiązań, pokazując w ten sposób, iż są zdecydowani podążać w ślad za Buddą, aby wyzwolić i zbawić od cierpienia wszystkie istoty.

Duchownych buddyjskich również dzisiaj można wszędzie rozpoznać po tych dwóch zewnętrznych cechach – ogolonej głowie i szatach duchownych.

W buddyzmie mnisi i mniszki reprezentują Trzy Klejnoty. Sami duchowni są żywym ucieleśnieniem trzeciego Klejnotu – Zgromadzenia Uczniów Buddy i podtrzymują w żywy sposób pamięć i tradycję Siakiamuniego Buddy oraz Jego Naukę i praktykę. Duchowni mieszkają zazwyczaj w świątyniach i klasztorach. Źródłem ich utrzymania są ofiary i datki od świeckich osób, które chcą wspomóc wysiłek duchowieństwa. W buddyzmie rozwinęła się szczególna praktyka, którą zapoczątkował sam Budda. Jest nią przyjmowanie na ulicach miast i wsi ofiar lub datków od każdego, kto chce je ofiarować mnichowi czy mniszce. W tym celu mnisi opuszczają swoje klasztory, świątynie i przez kilka godzin w ciągu dnia chodzą po ulicach lub też od domu do domu i przyjmują ofiary. Może to być jedzenie, w postaci kasz, ziaren zbóż i fasoli, warzyw lub – pieniądze. Czasami ofiarowywany jest materiał na szaty, lekarstwa, zioła, herbata, przedmioty codziennego użytku itp. Charakterystyczne jest przy tym to, iż mnisi stają przed drzwiami domów i mieszkań z całkowitą pokorą, jednakowo przyjmując zarówno ofiary, bez względu na ich wielkość, jak i odmowę. W krajach buddyjskich w różny sposób oznajmiają swoją obecność, na przykład w Japonii – przy pomocy dźwięku dzwonka i śpiewu.

Zwyczaj przyjmowania na ulicy ofiar od przeważnie nieznanymi ludzi utrzymuje duchownych w pełnej świadomości, że środki do życia pozwalające na praktykę duchową pochodzą z pracy wielu ludzi. Nakłada to na duchownych odpowiedzialność i nie pozwala im trwonić czasu i otrzymanych środków materialnych. Muszą oni poświęcić się praktyce i pomocy świeckim wyznawcom w ich duchowych problemach, a także wypełniać duchowe posługi zgodnie ze swoim powołaniem. Przyjmowanie ofiar na ulicach czyni mnichów pokornymi i nie pozwala im na nadużywanie swojej pozycji.

Świeccy ludzie mogą też składać ofiary bezpośrednio w świątyni. Wielkość i wysokość ofiar nie ma żadnego znaczenia, ponieważ najważniejsze są wola i serce, z jakimi się je czyni.

Świątynie i klasztory buddyjskie nie są miejscami zamkniętymi, są zawsze dostępne dla wiernych. W świątyniach organizowane są różne praktyki i regularnie wygłaszane nauki religijne. Uczestniczenie w nich wynika wyłącznie z potrzeb świeckiej osoby. Poza tym duchowni odprawiają ceremonie, m.in. pogrzebowe, jak również specjalne modlitwy intencyjne, które mogą zamawiać pojedyncze osoby. Duchowni są też proszeni do prywatnych domów, by odprawić modlitwy za zmarłych członków rodziny lub też wygłosić w bardziej intymnej atmosferze nauki dla rodziny, przyjaciół i znajomych. Jak widać, kontakty ludzi świeckich i mnichów są bardzo bliskie i czasami mają charakter prywatny. Co więcej, to wzajemne pomaganie sobie jest bardzo ważne i duchowni mają świadomość, jak bardzo ich praktyka zależy od świeckich ludzi i ich pomocy, a świeccy wyznawcy wiedzą, jak wiele mogą czerpać z duchowości mnichów.

Buddyzm w Polsce

W Polsce buddyzm pojawił się na początku lat siedemdziesiątych. Od tamtego czasu powstało kilka grup buddyjskich, które zajmują się przede wszystkim organizacją praktyki religijnej. Reprezentują one różne tradycje buddyjskie, do których należy zaliczyć głównie buddyzm tybetański oraz różne odmiany buddyjskiej szkoły Zen. Każda grupa ma swoich nauczycieli, którzy przybywają najczęściej ze Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej. Nie jest to bez znaczenia, gdyż istnieje niebezpieczeństwo, że Amerykanie i inni ludzie Zachodu mogą przy nauczaniu buddyzmu przekazywać również pewne postawy i poglądy, które choć typowe dla Ameryki czy Europy Zachodniej, nie są ani buddyjskie, ani też bliskie społeczeństwu polskiemu.

Z pewnością brakuje u nas nauczycieli, którzy pochodziliby bezpośrednio z krajów buddyjskich lub byli Polakami wykształconymi w tych krajach. W przypadku buddyzmu tybetańskiego, czasami, na krótko odwiedzają Polskę lamowie – tybetańscy nauczyciele buddyjscy zamieszkali w Indiach i Nepalu. Są oni emigrantami z Tybetu, skąd musieli uciekać po roku 1959, kiedy to Chiny brutalnie najechały ten kraj.

Czasami polskie grupy buddyjskie organizują publiczne spotkania. Sposoby, w jaki buddyzm jest na nich przedstawiany, bywają bardzo różne, czasem zupełnie niewłaściwe dla słuchaczy nie mających jeszcze wiedzy o tej religii. Oczywiście odpowiedzialni za to są organizatorzy i prowadzący takie spotkania. Zdarza się, że mówcy bardziej są zainteresowani prezentowaniem siebie samych niż buddyzmu, czy też od razu przedstawiają zawężone nauki pewnej tradycji, a czasami nauki tylko jednego nauczyciela – zwykłego człowieka, pomijając w dużej mierze to, czego nauczał Siakiamuni Budda. Sam Budda zaś zawsze przystosowywał swoje kazania do poziomu i wiedzy słuchaczy.

Co zrobić, jeśli wybrany już nauczyciel okazuje się osobą nieodpowiedzialną? Można tu jedynie przytoczyć odpowiedź Dalajlamy, który jest wielkim autorytetem religijnym i moralnym dla buddystów oraz najlepiej znanym przedstawicielem tej religii na świecie. Powiedział on, że każdy praktykujący buddysta powinien przez wiele lat przyglądać się nauczycielowi, zanim mu całkowicie zaufa. Poziom duchowego rozwoju nauczyciela przejawia się w jego życiu.

Należy tu również wspomnieć o medytacji buddyjskiej. W niniejszej książce temat ten został świadomie pominięty. Medytacja buddyjska musi być nauczana w bezpośredniej styczności z doświadczonym nauczycielem, który otrzymał od swojego mistrza pozwolenie, by być duchowym przewodnikiem dla innych.

Ponadto są ludzie, którzy w ogóle nie powinni podejmować intensywnej praktyki medytacji. Na pewno należą do nich osoby niezrównoważone i dotknięte różnymi chorobami psychicznymi. Przystępując do praktyki medytacji buddyjskiej, powinno się ponadto mieć należyłą wiedzę o Nauce Buddy i znać jej podstawy w życiu codziennym. Ludzie, którzy łamią podstawowe zasady buddyjskie, a uważają, iż ponieważ medytują, wszystko jest w porządku, są w błędzie. Taka postawa jest bardzo niebuddyjska, gdyż niszczy intymny związek tych osób z Nauką Buddy. Dzieje się jeszcze gorzej, kiedy osoby propagujące podobne zachowania wśród innych, prowadzą na pseudoduchowe manowce lub zupełnie odstraszaają tych, którzy wykazują poważne zainteresowanie buddyzmem. Wykładnikiem tego, czy ktoś naprawdę jest buddystą, jest

świadome przyjęcie Trzech Schronień – Schronienia w Buddzie, w Nauce Buddy i w Zgromadzeniu Uczniów Buddy – oraz postępowanie i życie zgodne z Pięcioma Przykazaniami:

1. Nie zabijać i unikać agresji i przemocy.
2. Nie kraść i nie bogacić się rujnując innych.
3. Nie uprawiać niewłaściwego seksu, przynoszącego cierpienie innym.
4. Nie kłamać, nie oszukiwać, nie lżyć innych.
5. Nie spożywać alkoholu i narkotyków, nie handlować nimi, nie dawać ich innym.

Gdyby to, czy się medytuje, decydowało o byciu buddystą, wówczas buddyzm byłby religią bardzo ułomną i ograniczoną, odrzucającą tych, którzy z powodów fizycznych czy psychicznych nie mogą medytować. Z punktu widzenia Nauki Buddy byłaby to czysta herezja.

Oprócz medytacji, do buddyjskich praktyk religijnych zalicza się modlitwy, recytacje świętych tekstów, składanie ofiar oraz praktyki oczyszczające z zewnętrznych i wewnętrznych przeskód stojących na drodze do urzeczywistnienia Stanu Buddy. Najbardziej podstawową jest praktyka przyjmowania codziennie rano Trzech Schronień i ofiarowywania czystej wody, kadzidła i świec na domowym buddyjskim ołtarzu. Tak więc w buddyzmie istnieje wiele praktyk, które może wykonywać każdy, bez względu na swoje możliwości fizyczne czy psychiczne i bez konieczności praktykowania medytacji.

W Polsce nie możemy szybko oczekiwać głębokiego zrozumienia buddyzmu, gdyż nasze społeczeństwo w przeważającej mierze w ogóle nie zna tej religii. Ktoś, kto w poważny sposób chce pogłębić swoją wiedzę o buddyzmie, może też niestety natknąć się na niezbyt odpowiedzialnych ludzi i książki. Mimo to chcemy doradzić osobom poszukującym, by się nie zrażały. Nauka Buddy daje nam wielką nadzieję na szczęśliwsze życie. Nawet jeśli spotykamy ludzi, którzy nie są reprezentatywni dla autentycznego buddyzmu, to szukając dalej, na pewno znajdziemy rzetelnych nauczycieli.

Na zakończenie chcemy życzyć wszystkim Czytelnikom, aby bez względu na swoje wyznanie i przekonania osiągnęli prawdziwe szczęście i pełnię w życiu. Osoby, które mają jakiegokolwiek pytania, uwagi lub szukają rady czy informacji związanych z poruszonymi tu tematami, mogą kierować listy na adres Misji.

Misja Buddyjska „Trzy Schronienia” w Polsce

Misja Buddyjska „Trzy Schronienia” w Polsce jest organizacją buddyjską, stawiającą sobie dwa zasadnicze cele.

Pierwszym jest wspieranie i umożliwianie kształcenia polskich mnichów i mniszek w krajach buddyjskich. Każda osoba pragnąca być mnichem czy mniszką może zostać wyświęcona w dowolnej spośród istniejących tradycji buddyjskich, zgodnie z własnym wyborem.

Drugim celem Misji jest rozpowszechnianie w Polsce nauk Buddy Siakjamuniego, poprzez przedstawianie ich w postaci możliwie najbardziej zrozumiałej dla przeciętnych osób. W ten sposób Misja zmierza do utworzenia buddyzmowi drogi do stania się w Polsce religią powszechnie zrozumiałą. Przedstawienie społeczeństwu polskiemu ideałów buddyjskich w przystępny i jasny sposób, powinno pozwolić na uniknięcie spotykanego czasami w krajach niebuddyjskich postrzegania tej religii jako jakiejś dziwnej sekty.

Misja utrzymuje kontakty z głównymi ośrodkami różnych zakonów i tradycji buddyjskich i w ten sposób poszukuje najbardziej stosownych świątyń i klasztorów, gdzie kandydaci na duchownych mogliby otrzymywać święcenia oraz odbywać studia i praktyki religijne. Celem Misji jest również budowanie w Polsce i wspieranie buddyjskich świątyń i klasztorów, gdzie odpowiednio wykształceni mnisi i mniszki mogliby żyć i kontynuować swoje studia, praktykę i pracę na rzecz duchowego rozwoju Polaków. Miejsca takie będą służyć także jako ośrodki informacji o buddyzmie.

Misja Buddyjska „Trzy Schronienia” w Polsce jest wpisana do Rejestru Kościołów i Innych Związków Wyznaniowych pod pozycją A/97.

Konto Misji:

PKO BP III O/Szczecin Nr 31 1240 1864 1111 0010 0175 6800

Adres do korespondencji:

Misja Buddyjska Trzy Schronienia w Polsce
ul. Śląska 12/12
70-432 Szczecin

Strona internetowa:

<http://mahajana.net/mb3s/>